KARUZELA

wydrukowano dnia: 20.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Lato w całej pełni, a więc mama dzisiaj coś nowego wymyśliła, by czas Jasiowi w wakacje umilić. I tak powiedziała, Jasiu posprzątaj swój pokoik, a ja pójdę też jeszcze coś zrobić, obiadek przygotuję. Zaraz też potem pojedziemy. A gdzie? - zapewne zapytasz mnie.

Dzisiaj pojedziemy na karuzelę.

Na karuzelę, pyta Jasio?

Tak na karuzelę, odpowiedziała mama.

Nigdy tam jeszcze nie byłem, nie widziałem karuzeli, a więc na niczym nie jeździłem.

Toteż dzisiaj się przekonasz jak tam jest miło i wesoło. I jak wszystko kręci się wokoło.

Będziesz jeździł na koniku, słoniu, kaczuszce, a może też na łabędziu. Wszystko, wszystko tam będzie. Samochodem możesz też pojeździć sobie.

Ale fajnie, ale fajnie, Jasio bardzo cieszył się.

Lecz pomyślał sobie zaraz, ale mam ambaras.

Zwierzątka Jasio bardzo kochał i lubił, a więc zaraz też pomyślał sobie. Wezmę im coś w nagrodę, coś dobrego do zjedzenia, bo czy mogę na nich jeździć? Bez ich nagrodzenia!

Toteż zaraz swój plecak uszykował i prowiant dla zwierzątek do niego chował.

Dla konika wziął owies, chlebek dla kaczuszek, dla łabędzia troszeczkę wody dla ochłody.

Cóż mam wziąć dla słonia? Słoń to duże zwierzę, dużo jada, więc co mam mu zabrać? A do tego kłopot jeszcze większy mam, gdzie to włożyć? Plecak pełen już cały mam. Aaa to dla słonia jedzonko, włożę do torby mamy. Do tej co zakupy duże wkłada, wezmę ją pełną siana.

Samochodem dobrze przecież wiem, że jeździć nie mogę! Prawa jazdy przecież nie mam i na razie go nie zrobię. Z jazdy samochodem z góry rezygnuję, tam jest dużo przyjemności, a więc coś innego może mama mi wyszuka.

I pojechali. Mama nawet nie ujrzała, bo tak skrycie Jasio plecak, torbę trzymał. Co on z sobą pozabierał?

Gdy na miejsce już dotarli, Jasio mocno się rozglądał. Szukał, szukał gdzie zwierzęta te mieszkają. Przecież najpierw obowiązki spełnię swoje, a potem pojeżdżę sobie.

Nigdzie nic nie widzę! Słonia pewnie nie ma! a to bardzo duże zwierzę, więc bym go widział, łabędzia zapewne też nie ma, kaczka też nigdzie nie pływa, bo stawku nie widać. Może zobaczę gdzieś konia. Tyle owsa przecież wziąłem, po co? Po co to dźwigałem? Zaraz zapytam mamę. Kiedy będę jeździł na tym wszystkim mamo coś mówiła? Właśnie Jasiu już bilety Ci kupiłam.

I stanęli przy karuzeli, na czym chcesz jechać? Na słoniu, koniu, łabędziu czy kaczce? Widzisz jakie to wszystko ładne, jakie kolorowe.

Jasio bardzo się zmartwił. Buźka tak mu nagle posmutniała, że mama zaraz zapytała. Cóż się stało? Jasiu cóż się stało? Czyżby Tobie się coś nie spodobało?

Mamo jestem bardzo zawiedziony. Mamo ja myślałem o zwierzątkach żywych! Jeździć, karmić je chciałem, a więc widzisz że mój plecak pełen od prowiantu jest. Dla konika owies wziąłem, dla kaczuszek chlebek, dla łabędzia wody. Wtedy mama torbę zobaczyła. A co w tej dużej torbie dźwigasz? Już chciał skłamać mamie i powiedzieć - ta torba nie moja. Lecz mama torbę od razu poznała i zapytała co w tej mojej torbie dźwigasz? Ona, mamo ukochana, jest pełna siana. Mamo, mamo, co mam z tym zrobić, gdzie są one, gdzie są zwierzątka moje? Popatrz wszystko masz przed sobą, wybierz na czym chcesz pojeździć sobie?

Wreszcie usiadł na koniku w kółko kręcił się, lecz był smutny bo to nie był konik ten o którym Jasiu myślał. Potem pojedziesz po kolei, na słoniu, łabędziu i kaczce. Dobrze mamo, lecz cały czas myślał kiedy prawdziwe zwierzątka zobaczy i im da odpowiednią paszę.

Samochodem chcesz pojechać, zapytała mama? Jasio dalej smutny odpowiada, prawa jazdy przecież nie mam. Tutaj możesz jechać sobie i obok słonia autko było, więc Jasio się tylko przesiadł i dalej się wszystko kręciło.

Gdy do domu już wracali, Jasio dalej minę miał nie tęgą. Nie spełniły się jego marzenia, nie dał też nikomu przygotowanego jedzenia. Wrócił z nim do domu.

Mama zaraz też go pouczała i tak powiedziała, Jasiu o wszystkim co planujesz, o czym pomyślisz sobie, co masz zamiar zrobić, mów rodzicom a oni pomogą i wytłumaczą Tobie. Byś więcej takich czy innych głupot nie robił.

Wiem Jasiu doskonale, że serduszko dobre masz. Zwierzątkom chciałeś też je pokazać.

Tyle się naszykowałeś tego jedzonka, tyle nadźwigałeś i po co? Po co to było?

Pewnie że zwierzątka te widziałeś, na nich jeździłeś, lecz to tylko atrapy ich były, nie jadły ani też nie piły. Po to są by dzieciom czas umilały, by pojeździć każdy z Was mógł: na słoniu, łabędziu, kaczce czy koniku.

Jasiu roześmiał się i powiedział, dziękuję Ci mamo, bardzo dziękuję. Było fajnie i wesoło i wszystko kręciło się wokoło.

Grażyna Schneider

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026